

Trump zaostrza sankcje wobec Kuby

24 września 2020

Prezydent USA Donald Trump ogłosił nałożenie nowych sankcji na Kubę, które m.in. zabraniają Amerykanom przebywania w nieruchomościach należących do kubańskiego rządu oraz ograniczają import kubańskich cygar i alkoholi. W tle decyzji chęć podlizania się kubańskim emigrantom z Florydy – potencjalnym wyborcom w zbliżających się wyborach prezydenckich.

O nowych restrykcjach Trump poinformował podczas ceremonii uhonorowania weteranów zorganizowanej przez CIA inwazji uchodźców kubańskich w Zatoce Świń z 1961 roku. Miała ona za cel obalenie rządu Fidela Castro i ponowne poddanie wyspy wpływom USA, jednak zakończyła się wielką klęską oddziałów desantowych. Uzasadnienie decyzji Trumpa było oczywiście utrzymane w tym samym groteskowym tonie, co rzekome motywacje wszystkich dotychczasowych amerykańskich sankcji wobec Kuby, poczynając od pierwszych w 1960 roku. „Dzisiaj, w ramach naszej nieustającej walki z komunistyczną opresją, ogłaszam, że ministerstwo skarbu zabroni podróżnym z USA przebywania w nieruchomościach należących do rządu kubańskiego. Ograniczamy również import alkoholu i kubańskiego tytoniu” – powiedział prezydent USA.

Na tym jednak absurdalny humor nie opuścił Donalda Trumpa – wyraził on również przekonanie, że „wolność zwycięży złowrogie siły komunizmu i zła w wielu różnych formach” oraz zadeklarował, że „odwagę weteranów uhonoruje także nieugiętością swojej administracji w walce z komunizmem i socjalizmem”, a sam „zawsze wspiera wszystkich Kubańczyków, Nikaraguańczyków i Wenezuelczyków w walce o ich wolność”.

Od czasu objęcia urzędu w styczniu 2017 roku Trump regularnie

podejmuje kroki w celu zaostrzenia ograniczeń nałożonych na Kubę, które zostały złagodzone przez jego poprzednika Baracka Obamę. W czerwcu 2019 roku prezydent ogłosił zakaz zatrzymywania się amerykańskich wycieczkowców na wyspie, a we wrześniu Stany Zjednoczone nałożyły sankcje na przywódcę Komunistycznej Partii Kuby i byłego Przewodniczącego Rady Państwa Raula Castro. Obecna decyzja ma niewątpliwie związek ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi. Jednym najważniejszych pól starcia między urzędującym prezydentem a kandydatem Demokratów Joe Bidenem będzie stan Floryda, zamieszkiwany przez setki tysięcy potomków zamożnych Kubańczyków, którzy opuścili wyspę po zwycięstwie rewolucji. Ciągłe silne są wśród nich nastroje antykomunistyczne. Uhonorowanie weteranów z Zatoki Świń i ciosy wymierzone w rząd Kuby ma w założeniach Trumpa służyć zdobyciu ich poparcia w nadchodzących wyborach.

Sam nastrój na „walkę z opresją” o „demokrację” i „wolność” opuścił jednak chwilę później Trumpa, gdy został na konferencji prasowej zapytany, czy może zadeklarować, że w wypadku wyborczej porażki przekaze władzę w sposób pokojowy. „Zobaczmy, co się stanie” – odpowiedział prezydent USA i w swoim stylu zaczął zarzucać oponentom (oczywiście bez żadnych dowodów) chęć sfałszowania wyborów.

Autorstwo: Dominik Pieniądz

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)